

# DZIENNIK BERLIŃSKI

**Przedpłata wynosi:** w ekspedycji, w agencjach i na poczcie kwartalnie 2 mk., z odnoszeniem do domu 2,42 mk.; miesięcznie 67 fen., z odnoszeniem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaką kwartalnie 4,50 mk. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

**wychodzi codziennie**

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.**

**Cena ogłoszeń:** 25 fenigów od wiersza petytowego reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, poniedziałek 11 października 1915.

## O pomoc dla braci naszych w Królestwie Polskiem.

Zrozumienie potrzeby i obowiązku niesienia pomocy nieszczęśliwym rodakom naszym w Królestwie Polskiem przeniknęło, jak to z radością stwierdzić należy, szerokie masy naszego społeczeństwa w zaborze pruskim. Składają ofiary bardzo hojnie wszystkie stany; od najzamożniejszych do prostego robotnika daje każdy, co kto może. Przeszło milion marek zebranych na ten cel świadczy dobitnie o duchu, jaki ożywia tutejszych Polaków. A w sumie tej wychodźstwo nasze, które za chlebem poszło w świat daleki, do Westfalii, Nadrenii, do Berlina i innych centr przemysłu niemieckiego, bardzo poważny ma udział. O ofiarności tej świadczą owe dziesiątki tysięcy marek — w samej redakcyi naszego pisma zebraliśmy dotąd na ten cel blisko 25 tysięcy mk., nie licząc sum postanych z Berlina przez jednostki albo organizacje wprost do Komitetu Niesienia Pomocy lub do Rady Narodowej — składane w redakcyach pism polskich wychodzących na obczyźnie. Fakt, że Komitet Poznański urządzający loteryję na ten sam cel zdołał w stosunkowo krótkim czasie zebrać drogą dobrowolnych dańków dostateczną ilość fantów przeznaczonych na wygrane i rozsprzedać w kilku tygodniach blisko ćwierć miliona losów po jednej marce — świadczy także bardzo dodatnie o społeczeństwie naszego zaboru. Ciągnienie, jak wiadomo, odłożono do środy aby rozsprzedać pozostałe 19 tysięcy losów. Wobec ofiarności, z jaką społeczeństwo polskie w przeciagu nie całego miesiąca rozkupiło 231 tysięcy losów uprawnia do nadziei, że i ta reszta będzie w tych dniach rozkupiona do ostatniego i że w ten sposób zbierze się ćwierć miliona marek dla ulżenia nędzy i ratowania od śmierci głodowej setek tysięcy naszych braci w Królestwie Polskiem.

Wiemy także, że poważne sumy płyną na ten sam cel od Komitetu Sienkiewiczowskiego ze Szwajcaryi. — Lecz wszystko to jest kroplą wody w morzu niezmiernie biedy i nędzy panującej w Królestwie Polskiem. Tam trzeba dostownie żywić nam ciągle, nieustannie aż do końca wojny, a może i dłużej, aż stosunki się nie zmieniają na lepsze, setki tysięcy naszych głodnych braci. Trzeba, aby Komitet Niesienia Pomocy miał na ten cel dochód stały, regularny, na który może liczyć z pewnością i odpowiedniami też dysponować sumami, czy to czyniąc zakupy żywności, odzieży, opalu, czy też organizując stałe kuchnie publiczne i t. p. Ofiarność publiczna jest tutaj dobra i pożyteczna, lecz dochód z niej jest tak niestały i niepewny, iż na tej podstawie Komitet dyspozycyjni żadnych na przyszłość czynić nie może.

Ta okoliczność zrodziła myśl rzuconą na łamach »Dziennika Poznańskiego« przez Wł. Jantę Potczyńskiego i na łamach »Dziennika Kujawskiego« przez p. Grabskiego z Kurcewa, by społeczeństwo polskie pod pruskim zaborem opodatkowało się dobrowolnie na rzecz swych nieszczęśliwych braci w Królestwie. Pan Jantę Potczyński proponuje dobrowolne opodatkowanie się każdego Polaka na ten cel w wysokości płaconego przez niego podatku dochodowego. Pan Grabski podaje praktyczne projekty, jak myśl tę zamienić w czyn. Mianowicie proponuje, aby każdy Polak złożył swą deklarację podatkową na ręce Komitetu Niesienia Pomocy albo też Rady Narodowej w Poznaniu, i aby ten podatek wpłacano kwartalnie.

Pan Jantę Potczyński uważa, że byłoby najpraktyczniej, aby sprawą ściągania tego podatku od osób, które taką deklarację podpisały, zajęły się towarzystwa, związki i organizacje polskie. Myśl bardzo praktyczna, bo te przez swój system organizacyjny mają najlepszą kontrolę i najłatwiejszy i ciągły kontakt z swymi członkami, co by im pobór podatku bardzo ułatwiło.

Potrzeba tylko, aby naczelne organizacje nasze Komitet Niesienia Pomocy i Rada Narodowa w Po-

znaniu myśl tę podjęty i dały danym związkom i towarzystwom odpowiednie mandaty. Niech by tylko każda organizacja od swych członków zebrała odpowiednie deklaracje i na podstawie takowych ściagała ten podatek, a już stały i pewny budżet do dyspozycy Komitetu Niesienia Pomocy i Rady Narodowej na ten cel byłby zapewniony.

Trzeba nam tylko nie radzić dopiero długo o tym, lecz natychmiast przystąpić do czynu, czynu od dołu. Niech nikt z nas nie czeka, aż przyjdzie odpowiednie wezwanie, czy to publiczne czy też osobiste od tych organizacyi, lecz niech każdy sam z własnej woli zobowiąże się płacić regularnie na ten cel, ile mu środki i dochody jego na to pozwalają, niech odpowiednią deklarację złoży, a reszta sama się znajdzie.

Mamy to przekonanie, że myśl ta, jak tyle innych pięknych i szlachetnych myśli pochwycona będzie w lot przez kolonię polską w Berlinie i że kolonia tutejsza pierwsza przystąpi do jej zrealizowania. A więc do czynu, bo dziś czyn tylko waży na szali.

## Przesilenie bałkańskie.

Bułgaria mimo zerwania stosunków dyplomatycznych dotąd wojny nie wypowiedziała. Interesującym jest fakt, że poseł bułgarski w Piotrogradzie mimo rozkazu rządu swego nie opuścił Rosyji, lecz poprosił o dymisyę tłumacząc się, że absolutnie nie może zgodzić się na politykę dzisiejszego rządu bułgarskiego. Podobno kilka innych wybitnych osobistości bułgarskich za granicą potępią ostro stanowisko swego rządu. Natomiast w kraju według prasy niemieckiej — nawet opozycyja, popiera obecnie stanowczo gabinet Radostawowa.

Wobec faktu, że Bułgaria jeszcze nie wystąpiła zbrojnie, także postawa Grecyji nie jest dotąd wyjaśniona. Zarówno prasa niemiecka jak prasa czwórporozumienia wyrażają zadowolenie ze składu nowego gabinetu, lecz oczywiście różnie tłumaczą sobie jego rolę. Zdaje się w każdym razie, że nowy gabinet nie uniemożliwi czwórporozumieniu akcji w Salonikach. Stanowisko swoje wyłuszczy nowy rząd prawdopodobnie dopiero w Izbie, której przedstawić ma się na posiedzeniu dzisiejszem.

Prasa angielska ze szczerą krytyką, która jej jest dozwoloną nawet podczas wojny, bardzo ostro gani dotychczasową politykę bałkańską rządu angielskiego i zarzuca jej przedewszystkiem brak energii, a dyplomacyi brak zręczności.

Kopenhaga, 10. 10. Z Piotrogradu donoszą tutaj, że mobilizacyja Bułgaryi i koncentracyja wojsk już są ukończone. Naczelne dowództwo jest w rękę wodzów, którzy uchodzą za wrogów Rosyji. Generał Bojadziw prowadzi pierwszą, a gen. Todorow drugą armiją. (Berl. Tag.)

Piotrogród, 9. 10. Bułgarski poseł Madzarów oświadcza w pismach rosyjskich, że po odrzuceniu ultimatum rosyjskiego w Sofii złożył urząd, gdyż polityka nie zgadza się zupełnie z interesami Bułgaryi. Generał Radko Dimitriew odesłał bułgarskie ordery swoje, gdyż nie chce nosić tych odznaczeń, póki król Ferdynand zasiada na tronie bułgarskim. — Bułgarski generalny konsul w Londynie poprosił o dymisyę i ogłasza w pismach londyńskich protest przeciw »niepojętej głupocie« swego rządu.

Ateny, 9. 10. (Havas). Rada ministrów obra dowała w piątek trzy godziny; o rezultacie narad nie wydano żadnego komunikatu.

Paryż, 10. 10. (Havas). Poseł grecki w Paryżu otrzymał polecenie oświadczenia rządowi francuskiemu, że grecka neutralność wobec państw czwórporozumienia zachowa w dalszym ciągu charakter szczerzej życzliwości.

## Z placu boju.

### Zajęcie Białogrodu.

Komunikaty niemieckie i austriackie z ubiegłego tygodnia donosiły już, że wojska sprzymierzone zdołały przeprawić się przez Drinę, Sawę i Dunaj i stanąć na terytoryum serbskiem. Można się już było zatem wobec tego spodziewać, że stolica Serbii, Białogród, nie długo będzie mogła być przez Serbów bronią. Sobotnie komunikaty doniosły też o zajęciu miasta po krwawej walce ulicznej.

Białogród nie może być dziś już uważany za fortecę w nowoczesnem znaczeniu; to też od samego początku wojny między Austryją a Serbią liczone się z tem, że miasto bardzo rychło dostanie się w ręce atakujących wojsk austriackich. Przystępnie te okazały się jednak wówczas błędne. Białogród ucierpiał wprawdzie bardzo przez kilkumiesięczny ogień artyleryjny, lecz dopiero podczas ogólnej ofensywy austriackiej w listopadzie opuszczony został przez Serbów. Wojska austriackie jednak tylko przez dwa tygodnie były wówczas w posiadaniu stolicy nieprzyjacielskiej, gdyż w grudniu podczas odwrotu z Serbii także z Białogrodu wycofać się musieli. Obecnie znów ten starożytny gród, o który w ciągu ostatnich wieków tyle krwi się przeleło, jest w posiadaniu wojsk sprzymierzonych i możliwym jest — jak przypuszcza prasa czwórporozumienia — że dopiero na terenie górzystym armia serbska stawić będzie główny opór. Prasa niemiecko austriacka powtórnie zajęcie Białogrodu przyjęła z wielką radością i podkreśla wielkie moralne znaczenie tego faktu, zwłaszcza na Bałkanach.

Na wschodnim teatrze wojny walki nie ustają. Niemcy bardzo gwałtownie atakują Dźwińsk od zachodu i od południa; na południu od Prypeci zaś, nad Styrem, Ikwą i Strypą, powtarzają się ciągle gwałtowne ataki rosyjskie, które jednak — według komunikatów wiedeńskich — pozostają bezskuteczne. Jedyne między Dźwińią a Wilją po poprzednich atakach rosyjskich nastąpił obecnie spokój.

Na zachodzie trwają dalej ataki i kontrataki na znanych frontach Lille—Arras oraz w Szampanii, a towarzyszy im prawie nieustanna, niezwykle gwałtowna kanonada wzajemna wzdłuż całego frontu. Niemiecki komunikat podaje o skutecznym kontrataku w Szampanii pod Tahure, natomiast Francuzi donoszą, że bardzo silny atak niemiecki pod Loos został z wielkimi stratami dla Niemców zupełnie odparty.

Paryska Agencya Havasa ogłasza — jak podaje »Frankfurter Ztg.« — że rozkaz dzienny gen. Joffre'a opublikowany za granicą według komunikatu niemieckiego, jest zmyślony.

### Komunikaty niemieckie.

Wielka główna kwatery, 9 października.

#### Zachodni plac boju.

Silny angielski atak na północno-zachód od Vermelles nie powiódł się. Podczas niemieckiego ataku, o charakterze miejscowym, osiągnięto na południowy-zachód od wsi Loos małe postępy. W Szampanii, Francuzi po wielogodzinnym przygotowawczym ostrzeliwaniu działowym zaatakowali pozycyę na wschód od zagrody Navarin, dotarli aż do rowów, lecz kontratakem zostali ponownie wyrzuceni, pozostawiając oprócz znacznych krwawych strat, w naszym rękę 1 oficera i 100 żołnierzy.

W Lotaryngii francuskiej stracili Francuzi wzgórze na południe od Leintrey, o które walczone już od dłuższego czasu; 3 oficerów i 70 żołnierzy, 8 kartaczownic i 4 przyrzady do sypania min pozostało w naszym rękę.

#### Wschodni plac boju.

Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga:

Pod Dźwińskiem zdobyto Garbunówkę (na południe od Illux) i nieprzyjacielskie pozycyę po obydwóch stronach tej miejscowości, na szerokości 4 kilometrów. Do niewoli wzięto 5 oficerów, 1350 żołnierzy i zdobyto 1 kartaczownicę. W potyczce pod Nefedy (na południe od jeziora Wiszniowskiego) wzięto 139 jeńców. Nieprzyjaciel odstąpił od powtarzania większych ataków





Feliksa Marquarta, doniosło ministerium temuz, że wia dze, których to dotyczy zostały powiadomione, iż jest niedopuszczalnym żądanie zrzeczenia się prawnie przysługujących odszkodowań i pensji wojskowych.

Byli namiestnik Korytowski wychodząca wojennym? Jak ściśle przestrzegana jest przyjęta przez austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych zasada wydalania z Wiednia wszystkich galicyjskich wychodźców, którzy przybyli po 10 grudnia z. r., dowodzi zabawna przygoda, która spotkała byłego namiestnika Galicji, c. i k. tajnego radcę, Eksc. dra Witolda Korytowskiego, mianowanego świeżo kanclerzem orderu żelaznej korony. Kiedy w tych dniach przyjechał z Marienbada do Wiednia z żoną i zamieszkał prywatnie w jednej z pensji wiedeńskich, zjawił się zaraz zwiabiony polskiem nazwiskiem i przynależnością do Galicji, agent policyjny i całkiem seryo wezwał Eksc. Korwowskiego wraz z małżonką do opuszczenia Wiednia. Śmiejąc się serdecznie wytłomaczył były namiestnik gorliwemu urzędnikowi we właściwy sobie jowialny sposób, że pomimo, iż jako namiestnik galicyjski, a więc w charakterze urzędowym, do Wiednia już więcej nie przybywa, zaszczytną nominację na wychodźcę wojennego odrzucić musi i że go zatem konsekwentna tej nominacji — wydalenie — nie dotyczy.

**Polacy na Bosforze.** W gazecie wiedeńskiej »Zeit« wydrukowano ciekawą korespondencję o życiu i stosunkach wsi polskiej nad Bosforem. Wieś nazywa się Cziflik Adampol i była założoną przed 80 laty gdy po upadku nieszczęśliwego powstania, znaczna część tułaczy polskich wróciła się do ziem tureckich. Wówczas książę Czartoryski zakupił nad brzegiem Azji Mniejszej obszerne terytorium ziemskie, na których osiedlał tysiące wygnańców polskich, po większej części byłych oficerów lub żołnierzy. Dzisiejsza ludność tamtejszej kolonii polskiej urodziła się już co prawda na terytorium tureckim, ale dotąd czuje się polską i rozmawia po polsku, trzymając się wiary katolickiej. Mieszkańcy wsi mają na miejscu własną szkołę, kościół, bibliotekę, Towarzystwa i inne instytucje narodowe. Nie są oni dotychczas zobowiązani do płacenia żadnych podatków ani też do pełnienia służby wojskowej. W sprawach politycznych znajdują się podczas pokoju pod państwową ochroną Francji. W obecnych czasach wojennych żyją koloniści ci normalnym trybem życia, nie czując bezpośrednio grozy wojennej.

### Sila militarna Bułgarii.

W wojnach bałkańskich Bułgaria, według obliczeń dość ścisłych, zaangażowała 10 procent ludności kraju, co uchodzi za stopień najwyższy wysiłku wojskowego. Armia polna, którą wystawiła wówczas Bułgaria, wynosiła 350 tys. chłopów, do czego dochodzi 50 tys. użytych w służbie załogowej. Ponieważ straty, poniesione w wojnach bałkańskich obliczyć można na blisko 70 tysięcy, a roczna rekrutacja w Bułgarii daje 35 tys. nowych sił, przeto obecnie, po dwóch latach pokoju, stopa wojskowa Bułgarii jest mniejszą niż ta sama co na początku wojen bałkańskich. Nie wiadomo, jak daleko sięga reorganizacja wojskowa, która nastąpiła w Bułgarii po wojnach bałkańskich, przyjąć wszakże trzeba, że w tym stosunkowo krótkim czasie nie postąpiła zbyt daleko. Pewnym wszakże jest, że dotychczasowe 9 dywizji kontyngentu pokojowego pomnożone zostały o jedną dywizję, utworzoną w nowo zdobytym kraju. Do tych 10 dywizji dochodzi 10 brygad kawalerii podzielonych z tamtymi na trzy inspekcje wojskowe. Siła ta łącznie ze stanem pokojowy artylerii polnej trenów, 16 kompaniami granicznymi tworzy »armię aktywną«. Przy mobilizacji dochodzi do tego »rezerwa armii aktywnej«, wynosząca na każdą dywizję brygadę rezerwową z artylerią i stanowi w ten sposób armię operacyjną. Wojsko zmobilizowane dzieli się zatem na trzy armie z których każda składa się z trzech do czterech dywizji piechoty. Każda dywizja według almanachu Veltze'a składa się z trzech brygad piechoty po 24 bataliony 2 szwadrony i 13 do 15 baterii co przedstawia stan bojowy 24 tysięcy karabinów, 24 karabinów maszynowych, 200 jeźdźców, 72 armat połowych, 4 ciężkich dział i według okoliczności 8 do 12 dział górskich. Kawaleria prócz szwadronów, przydzielonych do dywizji piechoty, zorganizowana jest w jednej dywizji jazdy. Około 50 tys. obrony krajowej mobilizuje Bułgaria pozbawiona dla służby załogowej. Służba przymusowa w Bułgarii trwa od 20 do 46 roku, istnieje jednak możliwość przyciągnięcia do służby także roczników młodszych od 17 do 20 roku. Wysiłek nadzwyczajny Bułgarii w wojnach bałkańskich umożliwił jej wystawienie 15 dywizji wojennych i dwóch korpusów ochotniczych. Na czele dowództwa armii bułgarskiej stoi obecnie znany z wojen bałkańskich generał Ficzew.

— W sprawie opóźnienia się gazety lub neregularnego dostarczania jej, conosi nam główna poczta co następuje:

»Przy opóźnieniu lub nieregularnym dostarczaniu poszczególnych numerów gazety, zechcą się abonenci pocztowi zwracać tylko do listowego lub odnośnego urzędu pocztowego. Dopiero wtenczas, gdy po poczynieniu tych kroków nie nastąpi żadne wyjaśnienie ani brakujące egzemplarze nie zostaną dostarczone, należy się zwracać do »Wydawnictwa«.

Naszych Szan. Czytelników prosimy usilnie, ażeby się do tych wskazówek raczyli zastosować, a uniknie się niejednej nieprzyjemności.

Panom Sekretarzom Tow. Polskich w Berlinie i okolicy. Ponieważ z braku miejsca nie możemy posiedzeń umieszczać w niedzielnym numerze, przeto prosimy o rychłe nadesłanie ogłoszeń, aby je mógł zamieścić w piątek lub sobotę.

### Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Związek Tow. Polskich w Berlinie. Zebranie plenarne odbędzie się w środę 13 b. m. o godz. 9 wiecz. przy Wallstr. 20. O liczne i punktualne przybycie delegatów prosi Zarząd.

#### Posiedzenia.

We wtorek 12. 10.:

Samopomoc naukowa młodych Polek. Niederwallstr. 11 o 9.

Tow. Bobotników filia II, Görlitzerstr. 43 o 9.

Komplet pożądany. Wykład

Sokół, Neukölln Jägerstr. 3 o 8 i pół.

Ważne sprawy. Komplet konieczny.

#### Lekcje śpiewu.

Tow. Moniuszko. Lekcja śpiewu w poniedziałek o godzinie 9. przy Kastanien-Allee 23.

»Harmonia«. Lekcja chóru męskiego w środę o 9-tej przy Niederwallstr. 11.

Tow. śpiewu »Dzwon«. Lekcja śpiewu we wtorek o 9 przy Weddingstr. 9.

Tow. śpiewu Chopin. We wtorek lekcyja śpiewu w lokalu przy Strassmannstr. 39 o godz. 9.

**„Dziennik Berliński“ można teraz nabyć na następujących dworcach:**

**Friedrichstrasse, Alexanderplatz**

**i Śląskim dworcu.**

TELEFON: Moritzplatz 6421.

### KURSA SZOFERSKIE

Autotechnikum »Süden«  
Berlin S. 59, Kottbuserdamm 79

Gruntowno wykształcenie na kierowników samochodów (szoferów) pod gwarancją egz. państwowego i otrzymaniu świadectwa polskojęzycznego.

**Dla powołanych do wojska, możność wstąpienia do oddziałów automobilistów.**

Warunki korzystne. OBSŁUGA POLSKA. Prospekt gratis i franko!

**Skład hurtowny likierów i koniaków**

firmy B. Kasprowicza z Gniezna

Zamówienie od 3 butelek poczawszy skuteczniam odwrotnie.

Jan Schmidt, Berlin NW 21, Emdenerstr. 51.

Skład cygar i papierosów.

Główne zastępstwo i skład hurtowny na Berlin i okolice.

Telefon Moabit nr. 2915.

Wybor dla poza-  
miejscowym tylko  
za zaliczką — wy-  
miana dozwolona.

W niedziele otwarte  
od 8-mej do 10-tej.

Dla korpulentnych  
figur wybór w  
każdym oddziale.

**Dopóki zapasy starczą sprzedają pojedynczo:**

Płaszcz gum. zam. 39.— za 18.50	17.— zam. 32.—	Płaszcz z Loden
„ gum., kamg. „ 65.— „ 23.—	10.— „ 20.—	Peleryny z Loden
„ gum., jedw. Seta 74.— „ 33.—	24.— „ 70.—	Kostiumy—Loden
„ jedw. nie przem. 60.— „ 25.—	12.50 „ 30.—	Płaszcz—Alpaka

**Kostiumy** zachwycające modele kamgarn, sukno, mattery fantaz.; jaczki długie i krótkie, spodnice gładkie i we fałdy mk. 36.—, zamiast 95.—  
Kostiumy skromne, dobre mat. i odrob., mk. 23.50 zam. 70.—

Płaszcz żał., zam. 74.— za 22.— || 68.— zam. 105.— Płaszcz plusz  
„ zim. ładne wyk. 85.— „ 39.— || 28.— „ 55.— Ulstry czarne  
„ kamg., astrach. 126.— „ 49.— || 15.— „ 35.— i kolorowe

**Płaszcz pluszowe** z ła pluszu Seal długie półdługie zam. 210.—  
za 103.— mk. II. jakoś zamiast 155.— mk. za 73.— mk.  
Futra prawdziwe, dobre gatunki: Perskie, Sealbisam, Sobole,  
Orenburger, dobra praca kuśnierska zamiast 2090 mk. za 900.—  
zam. 1500 625.— zam. 1100.— 475.— zam. 550.— 225.—  
Poj. krótkie jaczki futrz., póki zapas starczy zam. 225.— za 55.—

**WESTMANN.**

Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonadach.

NO., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.

**Mechanik**

obznajomiony gruntownie z repara-  
cją i obsługą

aparatur kinematograficznych i lamp projekcyjnych,  
potrzebny zaraz do

**Warszawy**

na bardzo dobrych warunkach.  
Reflektuje się tylko na dobrą  
siłę. Zgł. Müller, Westfälische-  
strasse 56.

**Składajcie oszczędności**

w następn. Spółkach Związkowych:

Pakość. Bank ludowy E. G. m. u. H. Pakosch.  
Poniec. Bank ludowy E. G. m. u. H. Punitz.  
Poznań—Gelsenkirchen—Oberhausen. Bank Przemysłowców E. G. m. b. H.  
Zna Bank ludowy E. G. m. b. H.

**PODRĘCZNIK**

do

**ćwiczeń ortograficznych**

i systematycznego dyktanda

według pisowni Akademii  
umiejętności w Krakowie  
Boguckiej, Niewiadomskiej  
i Warkówny. Cena 2 mk.

Do nabycia w Dzienniku Berlińskim.



jest znakomitem 10 fenyg. cygarem.

Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających  
WIELKI OBRÓT! MAŁY ZYSK!

Polska fabryka cygar i papierosów oraz krajalnia tytoniu  
poteca wyroby własne.

Wytężony skład na Berlin i okolice papierosów »Imperial-  
Extra» oraz hurtowna sprzedaż »Noblesse«, »Dubec«, »Wulkan«  
i »Sulima«.

HURTOWNIEJ Telefon: Königstadt 1696 DETALICZNIE

**W. H. FYRST, Schillingstr. 7.**